Należytość pocztowa opłacone ryczałtem

Nr. 101 | Kraków, środa 5 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

1 Maja w Krakowie

Co roku jest tosamo, a jednak jest inaczej. Co roku PPS wyprowadza klasę pracującą Krakowa na ulicę, a jednak zawsze ma to inny wygląd. W tym roku cechą święta majowego była widoczna wśród tysięcy uczestników zgromadzenia i pochodu wielka liczba bezrobotnych. Odbijało się to na zewnętrznym wyglądzie ludzi, którzy zawsze mieli ambicję wystąpić w dniu święta robotniczego w odświętnem ubraniu. Dziś o to trudno; ludzie niemający na chleb nie mogą myśleć o utrzymaniu swej garderoby w stanie, do jakiego nawykli.

Przy tem należy pamiętać, że to była sobota; dzień pracy, a dla wielu i dzień wypłaty. Dziś dla robotnika, mającego jeszcze pracę, poświęcenie jednodniowego zarobku jest wielką ofiarą, a przecież tysiące i tysiące chętnie ją poniosły, bo tego wymaga tradycja i interes klasy robotniczej, której Kraków od tylu lat tak wspaniale przoduje.

Było dużo strachu ze strony tych, którzy mają coś do stracenia i ze strony tych, którzy są płaceni dla obrony posiadających. Dziwy opowiadano w mieście o przygotowaniach wojskowych, o nocnych manewrach policyjnych, o tłumnym wyjeździe z miasta i podobne pogłoski i fakta. I na co to wszystko? Robotnik krakowski — co mówili nawet nasi przeciwnicy — nie wychodzi w dniu 1 Maja na ulicę po to, aby nierozważnemi czynami plamić swój uroczysty dzień; nie robi tego z własnego zrozumienia i nie dał się do tego doprowadzić przez żywioły, które w robieniu zamętu mają cel swego istnienia.

Kto widział — a cały Kraków był na ulicy — ten potężny pochód batalionów robotniczych idący głównemi ulicami miasta; kto widział te dziesiątki tysięcy mężczyzn i kobiet różnych zawodów kroczących z powagą wynikającą ze zrozumienia swej siły, ten musiał przyznać, że robotnicy krakowscy nie potrzebują awantur dla wykazania, że oni są panami ulicy i że przed ich żelaznemi krokami wszystko się ugnie.

Szło morze ludzkie wśród czerwieni sztandarów i niezliczonych transparentów, a drugie morze głów flankowało pochód z obu stron ulicy, tworząc na chodnikach gęste szpalery. Pogoda na nasze święto dopisała; nie było ani zbyt gorąco ani deszcz nie zakłócił przez cały dzień uroczystego nastroju.

Dziwnie wyglądały ruchliwe zwykle ulice śródmieścia — dziwnie, bo zabrakło tramwaju. Ani jeden wóz nie kursował przez cały dzień; ani jeden większy warsztat w mieście nie był czynny, ani jedna fabryka czy budowa nie była w ruchu. Jeden tylko dysonans był w tej wspaniałej manifestacji: drukarze gazetowi wyłamali się z solidarności i wskutek tego wszystkie dzienniki, z wyjątkiem naturalnie „Naprzodu", w niedzielę rano jak zwykle wyszły.

Przeżyliśmy podniosły dzień, dzień chwały dla krakowskiej klasy robotniczej, która jeszcze raz dowiodła i zawsze taką zostanie: wierną partji socjalistycznej, wierną zwolenniczką PPS.

* * *

Szary, mglisty wstał poranek 1 Maja. Powoli słońce zaczęło rzucać snopy promieni na stary Kraków, ozłacając wiekowe mury naszego grodu. Przez ulice miasta przeciągały orkiestry robotnicze, grając marsze. Zwiastowały one, że zawitało święto — święto robotnicze — dzień 1 Maja. Orkiestry: tramwajarzy, kolejarzy i robotnicza z Podgórza po odegraniu szeregu utworów związanych ze świętem 1 Maja, oraz „Czerwonego Sztandaru" przed mieszkaniami posłów i senatorów, powróciły o godz. 9 do swoich grup.

NA ULICY DUNAJEWSKIEGO

Na ul. Dunajewskiego od wczesnego rana panował ożywiony ruch. Co chwilę zjawiały się grupy robotników ze sztandarami, co chwilę przybywały nowe delegacje robotników i ustawiały się wzdłuż ul. Dunajewskiego zalewając całą przestrzeń tysiączną rzeszą ludu roboczego.

POCHÓD NA ZGROMADZENIE

Przed godz. 10 rano ruszył kilkunasto-tysięczny, imponujący pochód proletarjatu polskiego ulicami: Podwale, św. Anny, Rynkiem, Sławkowską na Kleparz.

Na czele pochodu jechało przeszło 100 rowerzystów, przybranych w czerwone wstęgi, a w koła rowerów wplecione były wstążeczki czerwone. Za oddziałem straży porządkowej złożonej z tramwajarzy i pracowników kolejowych, niesiono sztandar PPS, który wysoko płynął, łomocąc o proporzec. Następnie pochód otwierała Rada robotnicza, Rada zawodowa, posłowie i senatorowie, radcy miejscy i Redakcja „Naprzodu". Za młodzieżą akademicką, szła „Lutnia" robotnicza, Kolejarze z muzyką, pracownicy Kasy chorych, pracownicy umysłowi, budowlani, wielka grupa metalowców, użyteczność publiczna poprzedzana orkiestrą tramwajarzy, dalej pocztowcy, stolarze, kolejarze z Podgórza z orkiestrą, kelnerzy, krawcy, robotnicy wojskowi, tytoniowi, tapicerzy i rymarze, fryzjerzy, dozorcy domowi, Organizacja z Podgórza i Borku Fałęckiego z dzielną orkiestrą robotniczą w białych czapkach, Prądnik Czerwony, organizacje dzielnicowe, „Legia" itd. Pochód zamykała organizacja miejskiej straży pożarnej.

Wszyscy uczestnicy pochodu mieli na klapie surduta partyjny czerwony goździk. W pochodzie powiewało kilkadziesiąt sztandarów poszczególnych organizacyj robotniczych, oraz niesiono transparenty z napisami: **„Pracy dla bezrobotnych"** — **„Precz z wojną i militaryzmem"!** „Budować domy — zatrudnić murarzy"! — „Precz z faszyzmem"! **„Żądamy rozdziału kościoła od państwa"! — „Pamiętajcie o wychowaniu dziecka robotniczego!"** — **„Żądamy zakazu pracy dzieci!"** — „Domagamy się równych i powszechnych wyborów do Rady miejskiej"! — „Chleba i słońca dla dzieci"! — „Żądamy bezpłatnej świeckiej szkoły powszechnej!" — „Żądamy upaństwowienia kopalń i fabryk" itd.

NA RYNKU KLEPARSKIM

Gdy **kilkunasto tysięczne rzesze robotnicze w porządku i skupieniu zalały morzem głów Rynek Kleparski**, około trybuny, umieszczonej na tle gmachu dyrekcji kolejowej ustawiły się sztandary i transparenty. Zapanowała cisza.

PRZEBIEG ZGROMADZENIA

Po odśpiewaniu przez chór „Lutni" robotniczej pieśni robotniczej,

ZAGAIŁ WIEC SENATOR TOW. ENGLISCH

Jak świat długi i szeroki — mówił mowca — od lat trzydziestu kilku, jest dzień 1 maja świętem wyzwalającej się, twórczej i zwycięskiej pracy. Dziesiątki miljonów zorganizowanych, klasowo uświadomionych robotników daje dziś wyraz swej woli, aby było światu lepiej, aby nie było wojen, aby światu zaczęło świecić słońce pokoju — bo tylko w atmosferze pokoju światowego może klasa robotnicza zdobyć warunki rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego. Pokój! Międzynarodowe braterstwo ludów! Międzynarodowa solidarność proletarjatu! Oto przewodnie hasła w dniu dzisiejszym! Święto 1 maja jest symbolem walki proletarjatu o całkowite wyzwolenie. Nietylko jest protestem przeciw reakcji, brakowi pracy, niedołężnej gospodarce państwowej, nadużyciom, kradzieżom — lecz także manifestacją na rzecz społecznego przekształcenia obecnego ustroju. Stajemy wreszcie w dniu dzisiejszym w obronie zdobyczy politycznych i społecznych klasy robotniczej, a więc w obronie niesfałszowanego prawa wyborczego do Sejmu, gmin i Rad miejskich, w obronie 8-godzinnego dnia pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków. Występujemy głośno przeciw spiskom reakcji, faszyzmowi, monarchistom i najemnikom Moskwy. — Okrzykiem na cześć polskiej partji socjalistycznej i międzynarodowej solidarności proletarjatu zakończył mowca swoje przemówienie poczem powitał zebranych imieniem krak. Rady robotniczej i Rady związków zawodowych. Mówca powitał również imieniem robotników krakowskich **długoletniego wodza partji, stojącego niezłomnie od zalśnienia ruchu naszego na czele walk o prawa robotnicze — tow. pos. Ign. Daszyńskiego** (okrzyki: niech żyje poseł Daszyński!).

Na wniosek Rady robotniczej wybrano przez aklamację tow. posła Daszyńskiego przewodniczącym demonstracyjnego zgromadzenia, a do prezydjum weszli tow. Jura, Ścibor, poseł dr. Marek, sen. Englisch, poseł dr. Bobrowski, Kozubkowa, Iżowski, Kornicki i Gross.

PRZEMÓWIENIE TOW. POS. DASZYŃSKIEGO

Wśród niemilknących okrzyków i braw zjawił się na trybunie tow. poseł Daszyński; otwierając zgromadzenie. Mówca zaznaczył, że jak długa i szeroka Polska, rozbrzmiewa po niej praca i bohaterstwo ludu pracującego Krakowa. **W czasach niewoli robotnik krakowski wyłamał bramy do parlamentu austrjackiego i władz miejskich** — utrwalił siłę związków zawodowych. I dlatego Kraków był jasnym promieniem w niewoli, a kiedy Polska zajaśniała się, to robotnik krakowski poniósł swoje sztandary na całą Polskę. Robotnik krakowski ma dobrą markę wśród ludów walczących o socjalizm, gdyż przeszedł on ciężki dzień próby, kiedy **reakcja rzuciła się na strejkujących robotników**. Obłąkańcza myśl strzelania do ludu — wywołała tak potężny odruch, że **rząd reakcyjny runął w hańbie**. Kraków robotniczy nigdy nie zawiedzie — on budował Polskę! — Cześć robotnikowi krakowskiemu!

Hucznemi brawami nagrodzono twórcę socjalizmu polskiego, poczem

WYGŁOSIŁ REFERAT TOW. POSEŁ DR. MAREK

Zwycięski sztandar rewolucji po wojnie — mówił Dr. Marek — zwalił trony. Rewolucja polityczna, widomy znak zwycięstwa mas ludowych, natychmiast zatriumfowała. Polityka zwyciężyła, ale gospodarcza rewolucja wyzwalająca pracę człowieka z pod więzów kapitału, dotąd trzyma w ciemnocie masy ludowe i nie dopuszcza do triumfu idei socjalizmu. Tyle ofiar pochłonęła wojna i mimo to dzisiaj jeszcze **jesteśmy w jarzmie niewoli kapitalizmu**. Praca nie miała siły, aby uderzyć w kapitalistów, bo cała masa ciemnych ludzi bałamuconych przez klerykalizm i prasę burżuazyjną — idzie przeciw prawdzie. Kapitał obecnie czuje się bardzo zagrożony — więcej niż przed wojną. To wywołało niepokój u burżuazji, która szuka dróg, aby odzyskać władzę. Ten kapitalizm chce obrożę zacisnąć na proletarjacie. Aby nie dopuścić do tego — a zależy to od proletarjatu — niech robotnik idzie do zwycięstwa, do takiego zwycięstwa, jakie było w 1918 r. **Należy utrzymać siłę robotników — unikać bratobójczych walk — w organizacjach socjalistycznych i zawodowych należy czerpać siłę do walki o zwycięstwo socjalizmu** (brawa). Militaryzm nas pochłania. Gdyby to wojsko znikło, które chroni kapitalistów, wtedyby nastąpiło zwycięstwo tej wielkiej idei, o której marzymy. **Militaryzm, który pochłania tyle pieniędzy, jest przekleństwem życia naszego** (brawa). W dniu 1 Maja głosimy braterstwo ludów. Międzynarodowe braterstwo ludów nie jest czczym frazesem, ale siłą odrodzenia przyszłego porządku — słońcem pokoju — uznaniem praw narodów. U kolebki rodzącej się Polski zdobyliśmy za rządów tow. Moraczewskiego prawa robotnicze, które nam chcą teraz odebrać. **Głód zagląda do izby robotnika — setki tysięcy bezrobotnych — to jest wynikiem gospodarki kapitalicznej.** Zbrodnicze plany reakcji niweczą zdobycze nasze — chcą robotnikowi odebrać wszystko i wpakować go na dno nędzy. Dla nas powstaje więc zadanie wielkie. Wy — to państwo, **jeżeli będzie źle w tem państwie, — to niema Polski.** Należy więc ratować i ocalić siły ludowe! Gospodarka reakcji wydała na siebie wyrok potępienia — **niech więc**

ustąpią z widowni politycznej i zostawią miejsce tym, którzy chcą uczynić wszystkich obywateli zadowolonymi. Wielka bowiem drzemie siła i potęga w ludzie roboczym i zdolność twórcza. Gdy robotnik i chłop razem w braterskim uścisku pójdą, doprowadzą państwo do rozkwitu (brawa). W dniu 1 Maja głosimy, aby znikł kapitalizm, rządy burżuazyjne i korupcja. Niech oni ustąpią dobrowolnie, a jeżeli tego nie uczynią, to zmiecie ich wola ludu! (brawa). Walka z kapitałem podjęła na całym świecie — wojna wojnie! Pod czerwonym sztandarem niech się proletarjat grupuje. Precz z wyzyskiem kapitalistów, z korupcją, która wstrząsa podstawami państwa. Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje robotniczo-chłopski rząd! Oto są nasze hasła (brawa). Następnie zgłosił tow. poseł Marek rezolucje CKW, oraz rezolucję w sprawie Rady miasta Krakowa. Rezolucja ta brzmi:

„Zgromadzeni witają z radością orzeczenie Trybunału Administracyjnego, przywracające radę m. Krakowa do życia. Widzą w tej decyzji triumf sprawiedliwości nad reakcją, która chciała zdusić samorząd w naszem mieście i potępienie władz administracyjnych, które zakusy reakcyjne tak gorliwie poparły.

„Zgromadzeni oświadczają jednak, że tylko powszechne, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne prawo wyborcze do gminy zdoła uzdrowić stosunki w mieście i o takie prawo wyborcze walczyć będą niezmordowanie".

Po referacie tow. posła dra Marka, orkiestra robotnicza z Podgórza odegrała „Czerwony sztandar", który wysłuchały tysięczne rzesze w skupieniu z odkrytemi głowami.

Na zakończenie zebrania tow. poseł Daszyński poddał obie rezolucje pod głosowanie, które przyjęto jednogłośnie.

POWROTNY POCHÓD

Po zgromadzeniu ruszył pochód ul. Filipa, Długa, Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Franciszkańską, Grodzką na rynek pod pomnik Mickiewicza. Po drodze przy ul. Grodzkiej przyłączyły się do pochodu organizacje robotnicze żydowskie „Bund" i „Poale-sion".

U STÓP POMNIKA MICKIEWICZA

otoczonego sztandarami, przemówili do olbrzymich rzesz robotniczych, zalewających rynek, tow. Jura imieniem związków zawodowych, tow. Packan im. kolejarzy, tow. St. Kunicki imieniem socjalistycznej młodzieży akademickiej, tow. dr. Schreiber imien. „Bundu", tow. dr. Boehm im. „Poale-sion" i tow. poseł dr. Marek, zakończając imponujące zgromadzenie. W pochodzie i na zgromadzeniu panował wzorowy porządek. Straż porządkowa funkcjonowała znakomicie. Nad porządkiem czuwali: tow. dr. Kunicki, tow. W. Korolewicz, tow. Gross, tow. Rosenzweig i tow. Ziembiński.

ZBIÓRKA NA TUR

Podczas pochodu i na zgromadzeniu towarzyszki nasze zbierały składki na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie. Datki płynęły obficie, dzięki zrozumieniu robotnika, który wie, że oświata jest podwaliną jego przyszłości.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI ROBOTNICZ. W TEATRZE IMIENIA J. SŁOWACKIEGO.

O godzinie 3 popołudniu odbyło się w teatrze J. Słowackiego przedstawienie dla dzieci robotniczych Odegrano „Pocałunek Kopciuszka". Przed przedstawieniem tow. redaktor E. Haecker wygłosił przemówienie do zapełnionej sali tłumem rodzin robotniczych. Poszczególne momenty sztuki dzieciaki z zapałem oklaskiwały. Podczas przerw tow. Bobrowska rozdała między dzieci przeszło 100 egzemplarzy „Jednodniówki dla dzieci", wydanej w Warszawie. Na przedstawieniu byli obecni tow. poseł Daszyński, tow. senator Englisch i tow. poseł dr. Bobrowski. Przy tej sposobności należy podziękować bezinteresownej pracy robotników miejskich, którzy z poświęceniem pracowali, aby ustawić trybunę na Kleparzu i zająć się dekoratywną stroną przedstawienia.

UROCZYSTOŚĆ W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU

Wieczorem, w domu robotniczym przy pl. Serkowskiego w Podgórzu, odbyła się uroczystość oddania nowej łodzi do użytku klubowi sportowemu „Wolność". Do zebranej młodzieży robotniczej przemówił tow. Jaworski, poczem nadał łodzi imię — „Emil", od imienia tow. posła Bobrowskiego, który położył niespożyte zasługi około zorganizowania PPS w Podgórzu. Imieniem TUR życzenia złożył tow. W. Korolewicz.

W DOMU ROBOTNICZYM W KRAKOWIE

Wieczorem odbyła się uroczysta wieczornica dla robotników w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego. Na wieczornem zebraniu byli obecni tow. posłowie: Daszyński, Bobrowski i Marek. Zabawa prowadzona w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. W części artystycznej przygotowanej przez tow. Grossa, wystąpili artyści „Bagateli".

ZBIÓRKA NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

W niedzielę 2 maja odbyła się staraniem prezeski tow. Bronisławy Bobrowskiej na ulicach Krakowa zbiórka na cele TPD pod hasłem dzieci na wieś. Robotnicy i publiczność z ochotą dawali datki na cele wysyłki dzieci robotniczych na kolonje letnie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH

Tegoroczne święto robotnicze obchodziła żydowska klasa robotnicza w Krakowie pod sztandarem „Bundu" — uroczystem zgromadzeniem ludowem i pochodem demonstracyjnym. Zgromadzenie odbyło się w żydowskim teatrze przy ul. Bocheńskiej. Po odśpiewaniu żydowskiej pieśni rewolucyjnej „Przysięgi" zagaił pięknem przemówieniem tow. Bross masowe zgromadzenie, które pod przewodnictwem tow. Feinera, wysłuchało referatów tow. Papiera i Schreibera. Mowcy w gorących przemówieniach przerywanych częstemi oklaskami przedstawili sytuację polityczną i gospodarczą świata, a Polski w szczególności, znaczenie święta robotniczego w obecnej chwili dziejowej, oraz hasła stawiane przez zorganizowany socjalistycznie klasę robotniczą świata a Polski w szczególności. W czasie zgromadzenia przybyła młodzież robotnicza i akademicka, zorganizowana w związku „Zukunft" (Przyszłość), która odbyła swoje własne wielkie zgromadzenie publiczne przy ul. Krakowskiej z referatami tow. Scherera i Wittmanna, przywitana serdecznie przez przewodniczącego zgromadzenia „Bundu". Przedłożona przez tow. Feinera rezolucja została przez aklamację uchwalona, poczem po krótkiem przemówieniu przewodniczącego zgromadzenia zakończyło swe obrady odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Uformował się pochód, który pod sztandarem „Bundu" na czele i sztandarów organizacyj zawodowych oraz młodzieży z transparentami poruszał się poważnie wśród pieśni rewolucyjnych głównemi ulicami Krakowa. U wylotu ul. Grodzkiej i pl. Franciszkańskiego zetknął się ten pochód z pochodem polskich towarzyszy. Pochyliły się sztandary. Poczem we wspólnym pochodzie ruszyli demonstracyjnie wszyscy pod pomnik Mickiewicza, gdzie imieniem „Bundu" przemówił między innymi tow. Schreiber, podkreślając konieczność walki i to solidarnej walki całej klasy robotniczej w dzisiejszej sytuacji politycznej kraju i Europy o wzniosłe cele socjalizmu.

1 Maja w Warszawie

Zabici i ranni z powodu prowokacji komunistów

Robotnicy Warszawy nie zwrócili uwagi na groźby i strachy, na masę odezw, skierowanych przeciwko świętu 1 Maja, lecz w olbrzymiej swej większości na wezwanie PPS i Związków zawodowych dziesiątkami tysięcy wyszli na ulice, aby połączyć się we wspaniałej, imponującej manifestacji, zakłóconej, niestety, przez prowokatorów komunistycznych.

WYGLĄD MIASTA

Jak co roku, na ulicach nie widać było tramwajów, które nie wyruszyły z remiz. Większość tramwajarzy odmówił przystąpienia do pracy. Wprawdzie enpecrowcy i chadecy ze skóry wyłazili, aby choć pozornie i częściowo uruchomić tramwaje, ale dyrekcja wiedziała z góry, jak będzie wyglądała ta cząstkowa praca wobec mas demonstrujących i wielkiego podniecenia w mieście. Dyrekcja słusznie nie chciała igrać z niebezpieczeństwem. — Tramwaje ruszyły dopiero o godz. 3 i pół popoł.

POCHODY DZIELNICOWE

Raniutko pogoda zapowiadała się nieszczególnie. Kropił deszcz do godziny 8, poczem zaczęło się stopniowo rozjaśniać. Na krańcach miasta w dzielnicach fabrycznych i robotniczych zaczęły się już o 8 i pół formować pochody, zmierzające na plac Teatralny. Z muzyką, ze sztandarami ze wszech stron schodzić się zaczęły pochody odświętne, każdy ze swoją milicją w czerwonych opaskach. Szli z najdalszych przedmieść wielkiej Warszawy z pieśnią robotniczą na ustach, z orkiestrą robotniczą na czele. Przed bramami domów w dzielnicach robotniczych oczekują gromadki robotników, często także całe rodziny, aby razem podążyć na miejsce zbiórki. Wygląd tych grup nie tak świąteczny, jak lat ubiegłych. Ubrania przeważnie poniszczone, twarze zmizerowane, zatroskane. Bezrobocie wycisnęło swe straszne piętno na klasie robotniczej.

Przed lokalem OKR przy Al. Jerozolimskich, rojno i gwarno. Sznurem wyciągnęło się kilkanaście samochodów ciężarowych przeznaczonych dla milicji centralnej.

NA PLACU TEATRALNYM

O godz. 9'30 padają ostatnie rozkazy z ust komendanta milicji tow. Łokietka i milicja na samochodach zajmuje swe miejsca w oczekiwaniu pochodów dzielnicowych. Plac szybko zaczął się zaludniać.

Tłum z chwili na chwilę rośnie. Ze wszystkich wylotów ulic, z Senatorskiej, Bielańskiej, Wierzbowej, N.-Senatorskiej ciągną pochody z orkiestrami, sztandarami. Nadciąga pochodzik drobny „drobnerowców" i przez nikogo niezaczepiany zajmuje miejsce na placu. Na plac wchodzi z kilkoma i ansparentami pochód komunistyczny, który również bez przeszkód zajmuje miejsce przed głównem wejściem do Opery. Nasi milicjanci żywą barjerą odgradzają naszych towarzyszów od drobnerowców i komunistów, aby nie dochodziło do starć.

WIECE

Punktualnie o godz. 10'30 zagajono na placu szereg wieców pierwszomajowych. Na środkowej trybunie ustawionej nawprost bramy ratuszowej przewodniczył tow. radny Dewódzki. Z trybuny tej przemawiali tow. pos. Barlicki, pos. Kuryłowicz, Kaczanowski i pos. Jaworowski. Z trybuny ustawionej bliżej ul. Bielańskiej, na której przewodniczył radny tow. Piłacki, przemawiali wiceprezes Rady miejskiej tow. T. Szpotański, radny tow. Piłacki i tow. Podniesiński. Z trzeciej trybuny ustawionej nawprost pałacu Blanka, gdzie przewodniczył radny tow. Lewacz, przemawiali tow. Preiss, ławnik tow. Szczypiorski, tow. Dąbrowski i tow. Mintner, przedstawiciel niemieckiego centralnego Związku robotników instytucji użyteczności publicznej, który przemawiał po niemiecku, a przemówienie jego przetłómaczył tow. Szczypiorski. — Wreszcie z samochodu ciężarowego przemawiała w imieniu Wydz. kobiecego tow. dr. Budzińska-Tylicka, z zaimprowizowanej zaś trybuny przemawiali do młodzieży robotniczej i akademickiej tow. Kopankiewicz i Lewak. Ze wszystkich trybun odczytano pierwszomajową rezolucję PPS, którą przyjęto jednomyślnie, entuzjastycznie.

Pod filarami teatru przemawiał do komunistów pos. Warszawski, po nim pos. Sochacki, po nim dla urozmaicenia znowu pos. Warszawski, a dalej znowu pos. Sochacki. Mówiła także jakaś komunistka. Pod latarnią, gdzie zgromadziła się grupka drobnerowców, przemawia tylko dr. Kruk. Komuniści byli bardzo ostrożni i swoich sztandarów nie pokazywali. Mieli „spokojne" transparenty, które ginęły w morzu sztandarów PPS-owych.

POCHÓD

Wiec na placu Teatralnym skończył się w pełnym spokoju, ale formowanie pochodu nie odbyło się bez starć. Pierwsze szeregi olbrzymiego tłumu zaczęły w spokoju wypływać z placu ul. Senatorską. Las sztandarów i transparentów zaczął podążać w kierunku Krak. Przedmieścia. Trzy samochody ciężarowe z milicją wysunęły się na czoło pochodu, otwierając go. Tuż za nimi w kilku grupach umundurowani cykliści, towarzysze z gazowni z czerwonemi odznakami na piersiach. Pochód otwiera pod sztandarem partyjnym kilku towarzyszów OKR z pos. Jaworowskim na czele, oraz posłowie i senatorowie, stanowiący wspólną grupę z trzema gośćmi zaproszonymi, którzy przyjechali na Zjazd rob. instytucji użyteczności publicznej. Za nimi orkiestra gazowników, wielki sztandar Zw. użyt. publicznej, pod którym kroczy kilkunastu starszych towarzyszów ze Związku, otwierających tysięczne szeregi gazowników, strażaków, prac. teatralnych, tramwajarzy itd.

Zwolna pochód wydłuża się. Za pracownikami użyteczności publicznej ukazują się kolejno: dzielnica Czerniaków ze sztandarem, Zw. pracowników Kasy chorych ze sztandarem, dzielnica Powiśle ze sztandarem, Zw. dozorców domowych z orkiestrą i sztandarem, Zw. tramwajowy ze sztandarem, Związek robotników warsztatów tramwajowych ze sztandarem, Zw. pracowników kinoteatrów ze sztandarem i orkiestrą itd.

STARCIA I OFIARY

Kiedy czoło pochodu dochodziło już do kościoła św. Krzyża, a plac Teatralny opuszczały ostatnie grupy zawodowe, nastąpiło pierwsze starcie. Grupa młodzików komunistycznych ze sztandarkiem starała się wcisnąć do pochodu naszego. Za-

chowywała się jeszcze stosunkowo spokojnie. Padło stamtąd kilka wrogich okrzyków pod adresem naszej milicji. Milicja nasza, widząc niewielką grupkę komunistyczną i nie chcąc wywoływać poważniejszych zajść wypieraniem jej z pochodu, zostawiła komunistów w spokoju, w nadziei, że i komuniści zachowają spokój. Niestety, stało się inaczej: **Prowokacja komunistyczna nie ustawała.** Grupka komunistyczna w pochodzie socjalistycznym pod bacznem okiem milicjantów podąża w ogonie pochodu PPS. Część komunistów rozprasza się przy wyjściu z Miodowej na Krakowskie Przedmieście. Pada nagle **pojedynczy strzał rewolwerowy** z tłumu, widocznie dla prowokacji. Do dalszych zajść tutaj nie doszło. Ale kilkaset kroków dalej, nawprost ul. Bednarskiej, sytuacja zaczyna się przedstawiać poważniej.

Rozlega się **kilka naraz strzałów do naszego samochodu**, prawdopodobnie z grupek na trotuarze. Spory tłum gapiów na ulicy pierzcha we wszystkie strony. Strzały rozlegają się jeszcze przez kilka chwil z różnych stron i ustają. Pochód nasz nie drgnął. Komuniści idą wciąż w ogonie pochodu, wygrażając PPS-owcom. Przed apteką Wendy leży na chodniku jakiś mężczyzna, ranny kulą rewolwerową.

Ukazują się karetki pogotowia. Mężczyzna na bruku kona. Dokumenty jego opiewają na Józefa Kaczyńskiego, robotnika „Parowozu". Niedaleko jeszcze jedna ofiara: ranny śmiertelnie wywiadowca policji Grudziński, który znajdował się w tłumie. Opodal ranna kobieta. Pobitych i poturbowanych w zamieszaniu sporo. Pogotowie nimi się zajmuje. Po tym popłochu następuje względny spokój.

Pomimo tych zajść i ciągłego nerwowego niepokoju, pochód nasz ani na chwilę nie rozluźnia się i nie rozprasza. Zresztą tylko koniec pochodu targany jest przez komunistów. Na Nowym Świecie panował cały czas spokój i milicja nasza, wiedząc jednak z poprzednich pochodów, jak niebezpiecznem miejscem jest plac Trzech Krzyży, zaczęła przedsiębrać środki zapobiegawcze. Chodziło o to, aby oddzielić koniec pochodu od komunistów, którzy na szerokim i wygiętym placu mogliby wtłoczyć się głębiej w nasz pochód i doprowadzić do poważnych następstw. W dodatku plac Trzech Krzyży, pamiętny z grudnia 1922 roku i napadu bojówek prawicowych na prezydenta Narutowicza, jest ulubionem miejscem dla faszystów, którzy w niedalekich lokalach partyjnych organizacji swoich znajdują ośrodki wypadków i schronienia się. Postanowiono **odgrodzić się od komunistów samochodami**, komuniści jednak stawili opór czynny. Od krzyków i gróźb przeszli znowu do rewolwerów. Rozpoczęła się **strzelanina**, która przybrała rozmiary niebezpieczne przy dojściu do placy Trzech Krzyży. Strzelano nietylko z grupy komunistów w przechodzie, ale i **z trotuarów, z kryjówek w bramach i za filarami kościoła, a nawet podobno i z okien jednego z domów** przy Nowym Świecie, tuż przy placu. Bezładna strzelanina trwała kilkadziesiąt sekund. Skutki jej jednak były straszliwe. Jeszcze przed gmachem min. kolei padł od strzału Jan Gawlik, garbarz. Na placu Trzech Krzyży poległ tow. Woźniak, członek milicji PPS z dzielnicy Praskiej, od postrzału w szyję. Było jeszcze **dwóch zabitych i kilkunastu rannych.** Krew polała się obficie wskutek prowokacji komunistycznej i strzałów grupek, ustawionych na placu, w których trudno było odróżnić komunistę od faszysty. Wskutek strzelaniny publiczność się rozbiegła. Policja piesza i konna rozproszyła grupę komunistyczną. Samochody milicji naszej jechały za końcem naszego pochodu. Wolny już od prowokacji komunistycznej pochód nasz szedł dalej Alejami Ujazdowskiemi, Nowowiejską, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi i rozwiązał się po przemówieniach tow. Jaworowskiego i Szczypiorskiego przed siedzibą OKR.

LISTA OFIAR

Według dotychczasowych obliczeń jest 5 zabitych, w tem jeden wywiadowca policji. Rannych jest 20 kilka osób.

AKADEMJA

Popołudniu odbyła się uroczysta akademja majowa, na której przemawiali tow. Jaworowski, Perl i Barlicki. W części wokalnej wzięła udział orkiestra opery oraz tenor Dygas.

Wiadomości z kraju

TARNÓW. Tak wspaniałej, licznej, poważnej i karnej manifestacji 1-majowej, jak w tym roku, nie widział Tarnów nigdy dotąd w latach powojennych. 4000 ludzi w szeregach pochodu, niebywale tłumne zgromadzenie ludowe, 130 młodocianych robotników i wielka liczba kobiet w szeregach — oto widome znaki, że ataki przeciwników zahartowały tylko robotnika tarnowskiego i utrwaliły w nim wierność dla czerwonego sztandaru PPS.

Przebieg uroczystości był następujący: O godz. 6 rano orkiestra ZZK przeszła ulicami miasta i odegrała pobudkę. O godzinie 9 rano organizacje robotnicze zaczęły zbierać się przed domem robotniczym, o godz. 9'30 na miejsce zbiórki przybyły liczne i karne zastępy kolejarzy. Około godz. 10 wyruszył pochód. Pochód poprzedzało 30 kolarzy na zdobnych w czerwień rowerach. Za nimi orkiestra ZZK, dalej sztandar partyjny, komitet PPS, organizacja kobiet, organizacja młodzieży ze swym sztandarem, kolejarze ze sztandarem robotnicy budowlani, sztandar Rady związków zawodowych, robotnicy drzewni, ceramiczni, dozorcy domowi, transportowi i inne związki. Wzorowy ład utrzymywała milicja, której oddział zamykał pochód. — Pochód przeszedł głównemi ulicami miasta na dworzec kolejowy, gdzie chór młodzieży odśpiewał „Czerwony sztandar". Z dworca kolejowego powrócono na plac przed Domem robotniczym na zgromadzenie ludowe. Orkiestra odegrała „Marsyljankę". Zagaił tow. Kasper **Ciołkosz**, do prezydjum wybrano tow. Żarka, Szymczykiewicza i Korczyńskiego. Odczytano telegram od tow. senatora Misiołka, który donosił, że z powodu choroby na zgromadzenie przybyć nie może i wśród oklasków postanowiono przesłać mu życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Referował tow. **Szumski.** Po referacie tow. Ciołkosz odczytał rezolucje CKW, którą jednogłośnie przyjęto. Również przyjęto rezolucję, domagającą się przywrócenia rady miejskiej, rozwiązanej bezprawnie po wypadkach listopadowych. Rezolucja ta brzmi:

„Zgromadzona w dniu 1 Maja klasa pracująca Tarnowa, uważając rozwiązanie Rady miejskiej za akt bezprawia i pogwałcenie zasadniczych ustaw, domaga się **natychmiastowego przywrócenia zawieszonego w Tarnowie samorządu".**

Przemówienie tow. **Żarka** i odśpiewanie „Czerwonego sztandaru" zakończyło zgromadzenie.

Wieczorem organizacja młodzieży TUR odegrała w Domu robotniczym dwie sztuczki: „Święto majowe" i „W kazamatach Sybiru". Przez sobotę i niedzielę odbywała się sprzedaż znaczka TUR, która przyniosła 634'46 zł.

Robotnicy tarnowscy na długo zachowają w pamięci wspomnienie tego pięknego dnia. Czasy apatji i upadku na duchu minęły, solidarność robotnicza rośnie, masy pracujące, gnębione bezrobociem i nędzą, z nadzieją i otuchą patrzą na swój sztandar walki klasowej, walki aż do zwycięstwa.

GLINIK MARJAMPOLSKI. Święto robotnicze miało przebieg wspaniały i było wyrazem solidarności i potęgi miejscowej klasy robotniczej. O godzinie 6 rano orkiestra robotnicza odegrała pobudkę. Od godziny 10 robotnicy miejscowi w nastroju świątecznym gromadzili się przed kasynem robotniczem. O godzinie 11 przybyły do Glinika organizacje robotnicze z **L'buszy i Kobylanki**, z cyklistami i orkiestrą robotniczą na czele. W Gliniku sformował się wspólny pochód, który ruszył do Gorlic. Na czele posuwało się dwudziestu cyklistów na pięknie udekorowanych kołach. Za dwoma sztandarami partyjnemi i sztandarem Zw. zawodowych rob. chemicznych kroczyła orkiestra z Kobylanki, organizacje z Kobylanki i Libuszy, orkiestra z Glinika i organizacje z Glinika. Na rynku w Gorlicach odbyło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Sum, przewodniczącymi wybrano tow. Kozłowskiego i Kosibę. O sytuacji politycznej i gospodarczej, socjalistycznym programie sanacji i o walce proletarjatu o pokój światowy referował tow. **Adam Ciołkosz**, dalej przemawiali tow. inż. **Nowicki** i tow. **Sum.** Jednogłośnie uchwalono rezolucję CKW odczytaną przez tow. Suma. Z Gorlic pochodem udano się z powrotem do Glinika, gdzie o godz. 2 popoł. tow. Sum krótkiem przemówieniem zakończył imponującą manifestację, w której wzięło udział około 4000 ludzi. Wieczorem odbyła się w salach Kasyna robotniczego zabawa. Przez sobotę i niedzielę kwestarze i kwestarki sprzedawali znaczek TUR-a.

W KRÓLESTWIE I POZNAŃSKIEM

odbyły się wspaniałe manifestacje i pochody bez zakłócenia spokoju w Łodzi, Żyrardowie, Radomiu, Skierniewicach, Włocławku, Poznaniu, Toruniu itd.

MASAKRA W NOWYM DWORZE

W pochodzie 1-majowym, zorganizowanym przez PPS, wzięło też udział kilkuset bezrobotnych. Policja zupełnie bez potrzeby zakazała pochodowi przejść przez główną ulicę miasteczka, a do napierających robotników dano **kilka salw. Zabity** został 1 robotnik, a kilkunastu jest rannych.

Sprawy partyjne

—o—

Wkrótce ukaże się nakładem Księgarni Robotniczej w Warszawie nowa praca

tow. Ignacego Daszyńskiego

p. t. **„SEJM, RZĄD, KRÓL, DYKTATOR".**

Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Z sali koncertowej

KONCERT SYMFONICZNY ZW. MUZYKÓW KRAK. URZĄDZONY Z POWODU V. WALNEGO ZJAZDU ZAWODOWYCH MUZYKÓW RZECZP. POLSKIEJ

Ośmdziesięciu muzyków - symfoników, zasiadło na estradzie Starego Teatru, aby pod wodzą dyr. Mazurkiewicza i p. Adolfa Górzyńskiego wykonać program złożony z dzieł: Karłowicza, Straussa, Wagnera i Beethovena. Między naszemi symfonikami krakowskimi, zasiedli ich koledzy z Warszawy, Poznania, Katowic i Łodzi, przybyli jako delegaci na V. Walny zjazd zawodowych muzyków polskich. W trzydniowym programie prac walnego zjazdu, poświęconego oczywiście tylko sprawom zawodowym, znalazł się jeden punkt nie materjalistyczny t. j. wieczorny koncert symfoniczny. Ten właśnie jeden idealistyczny punkt programu zjazdu, zaznaczył naocznie, że tak jak w bieżącym sezonie koncertowym w Krakowie, tak samo członkowie filharmonji warszawskiej i łódzkiej, członkowie orkiestr symfonicznych: poznańskiej, lwowskiej, katowickiej, słowem, około 3000 zawodowych muzyków, potrafiło w imię szczytnej idei kultury muzycznej, oddać swą ciężką pracę społeczeństwu polskiemu darmo. Ten sam stosunek, jaki wykazuje statystyka finansowa krakowskich koncertów symfonicznych, objął wszystkie organizacje symfoniczne w Polsce. A statystyka ta wykazuje w Krakowie, za trzynaście koncertów symfonicznych, urządzonych przez związek krakowski **w bieżącym sezonie po dziewięć złotych wynagrodzenia na głowę jednego pracownika.**

Słowem, jeśli jeden koncert (z trzema próbami) zajmie zawodowemu muzykowi 9 godzin czasu pracy ciężkiej, to trzynaście koncertów 117 godzin, za którą to pracę otrzymał pracownik aż 9 zł.!!!

Podkreślam te przerażające cyfry, aby publicznie stwierdzić niesłychaną ofiarność i jakieś dziwne zapamiętanie się naszych zawodowych muzyków, ofiarność, która nie przesadzę, zasługuje na miano bohaterskie, tem znakomitsze, że nie spełniane na polach bitew wśród podniecenia, nie spełniane przez ludzi bogatych, lecz właśnie najbiedniejszych, bez nadziei przyszłości dobrobytu za poniesiony trud, a nawet bez ułudy sławy, jedynie w imię kultu ukochanej przez tych pracowników sztuki muzycznej!!!

Miałem sposobność o tych sprawach mówienia z kapelmistrzami niemieckimi, nie dali mi wiary, mimo godzinnego przekonywania, aby takie objawy jakiegoś niezrozumiałego poświęcenia się nadludzkiego, były znane w historji sztuki muzycznej. A jednak patrzymy na nie na każdym koncercie symfonicznym w tym sezonie.

Zapewne, toczące się obrady zjazdu, znajdą na to radę i przyszły sezon ukształtuje się dla pracowników muzyki symfonicznej w Polsce pomyślniej. Dzisiaj stwierdzam fakt, aby przekazać go pokoleniom, że jednak, mimo powojennej deprawacji materjalnej, w której żyjemy, znalazło się w Polsce 3.000 ludzi, którzy ukochali inne ideały, jak — dolarowe.

Po tem wszystkiem, co napisałem, zwolniony chyba będę, od wydawania artystycznej oceny ostatniego koncertu symfonicznego, którą to uważałbym w czasach dzisiejszych i warunkach, w jakich pracuje polski muzyk symfonik, co najmniej za niewłaściwą. Poza wyrażeniem najżywszego entuzjazmu, nie jestem w stanie niczego więcej napisać!

• • •

Na przedostatnim koncercie symfonicznym współdziałała śpiewaczka p. Link-Darecka, która odniosła pełny sukces artystyczny, zniewolona przez słuchaczy, do licznych „bisów". B. R.

Dzień 4 maja

Dziś jest termin, na który p. Skrzyński zapowiedział swą dymisję. Może to uczynić ze „spokojnem sumieniem", gdyż prowizorjum budżetowe i to na dwa miesiące ma uchwalone, zaś „krytyczny" 1 maja minął — poza pożałowania godnemi zajściami w Warszawie — spokojnie. Wypłaciwszy pensje urzędnicze i uratowawszy państwo przed rewolucją — może p. Skrzyński odejść, aby zrobić miejsce innym.

Któż to są ci inni, którzy szykują się do objęcia po nim następstwa? Jeżeli wyniki głosowania w Sejmie nad prowizorjum budżetowem mają być miarą, wedle której wykroi się przyszłą większość i jej rząd, to nie trzeba wielkiej mądrości, aby stwierdzić, że — wszystko to już było. Jest to poprostu tasama większość, która w r. 1923 tak świetnie rządziła i tak sromotnie upadła; jest to twór Witosa—endecji, wzmocniony żywiołami tak podejrzanego gatunku, jakim się ukazała NPR. Nic to, że do większości zapewne i do rządu będzie należało stronnictwo, które nie uznaje legalnego ustroju naszego państwa, dążąc do obalenia go na rzecz monarchji. Jeżeli chodzi o władzę, to stronnictwa chjeno-Piasta nie ważą głosów, ale je liczą, aby w sumie uzyskać 222+1 i tą większością rządzić.

Równo trzy lata temu: w maju 1923 tasama spółka objęła rządy po generale Sikorskim. Wówczas położenie nasze ujawniało się w kursie 50 tysięcy marek za dolara, zaś przy ustąpieniu tego rządu w listopadzie 1923 dolar stał powyżej 10 miljonów marek. Tasama historja powtarza się obecnie: w listopadzie 1925 podczas ustąpienia p. Wł. Grabskiego dolar stał około 7 zł., dziś notuje powyżej 10 zł. A przecież p. Zdziechowski powołany został na ministra skarbu dla przeprowadzenia sanacji. I przeprowadzał ją z takim skutkiem, że do końca kwietnia nic nie robił, a potem wystąpił ze znanym swym programem, który scharakteryzowano jako sanację kosztem ubogich.

Dwa blisko tygodnie p. Skrzyński stał na czele rządu — powiedzmy otwarcie — bojowego, skierowanego frontem przeciw PPS. Zmierzyły się ze sobą nietylko dwa programy finansowe, ale i dwa światopoglądy: jeden reprezentowany przez PPS, drugi przez wszystkich innych przeciw PPS. Nie chodziło nawet w gruncie rzeczy o to, o co tamci robili największy wrzask: o rzekomą inflację, którą miał zawierać program PPS; chodziło przecież o to, aby całą maszynę państwową skierować w jednym kierunku, w kierunku walki z bezrobociem, z następstwami gospodarki, której wyrazem były deficyt budżetowy, dolar powyżej 10 zł., przeszło 300 tysięcy urzędowych bezrobotnych i zaniechanie poważnej akcji dla zaradzenia tym nieszczęściom.

Słuszność każe przyznać, że ostatecznie kilkudniowy rząd Skrzyńskiego-Zdziechowskiego zabrał się do ratowania, jednak metody tego ratunku są tego rodzaju, że po nich skutku spodziewać się nie można. Jeżeli chce się usunąć deficyt kosztem rent inwalidzkich, opodatkowaniem żarówek, podniesieniem cen tytoniu i taryf kolejowych itd., a z drugiej strony wyrzuca się za nawias ustawowo zapewnione źródło dochodów, jakiem jest podatek majątkowy i sztukuje się braki wypuszczaniem bilonu, to na te metody można śmiało powiedzieć, że są one chybione i że nawet tejsamej maści następca p. Zdziechowskiego będzie musiał poszukać innych, jeżeli mający przyjść rząd wogóle zechce poważnie zabrać się do wyciągania wozu z błota.

Jakiż to ma być rząd, który zluzuje obecny? Na pierwszy plan, jak to już jest regułą przy każdem przesileniu, wysuwa się p. Witos. Ten wódz bogatego chłopstwa ma — poraz trzeci — ambicję stanąć na czele rządu koalicyjnego, chociaż ciągle wypiera się, ciągle mówi, że nie pcha się. Rząd p. Witosa czy pod inną firmą a jego wpływem ma być znowu rządem koalicyjnym, co w naszych stosunkach partyjnych jest naturalnem, nienaturalnym zaś jest zamierzony skład tej koalicji.

Pomijamy chadeków, którzy chętnie użyczą przywłaszczonej swej firmy „stronnictwa robotniczego" każdemu tworowi, który będzie miał ostrze skierowane przeciw klasie robotniczej. O NPR najbliżsi jej ludzie nic pewnego nie mogą powiedzieć; obłędna polityka tego stronnictwa uwypukla się rażąco w jego organie warszawskim, który przeciw świętu robotniczemu wystąpił niegorzej od chuliganów prawicowych. Co więc pozostaje jako oparcie dla przyszłej koalicji? Pozostaje w sam raz tosamo, co tworzyło koalicję z 1923 r.: cała prawica, jak wyszła z ósemki, Piast obcięty kilku secesjami i monarchiści z obozu Dubanowicza-Strońskiego. To jest hufiec, który p. Witos czy jego „Strohman" chce poprowadzić do — przyszłych, jak najrychlej planowanych wyborów do Sejmu.

Taką spuściznę, takie widoki pozostawia po sobie p. Skrzyński. Inaczej się zaczęło, a jakże inaczej się kończy! Ostatnie dwa tygodnie musiały p. Skrzyńskiego przekonać, jaki błąd popełnił, przyjmując na siebie misję utrzymania „rządu p. prezydenta". Teraz doszedł do tego, że niema dlań miejsca nawet w ministerstwie spraw zagranicznych. Przegrać kampanję na rzecz p. Marjana Seydy — oto skutki nierozważnego kroku.

DALMA CARNEVALI

Dyktatura oznacza wyzysk

Faszystowska ustawa o pracy

W uzasadnieniu, jakie komisja parlamentarna dodała do projektu nowego włoskiego prawa o pracy, znajdują się znamienne słowa, najdokładniej odpowiadające faszystowskiemu poglądowi na świat:

„Państwo faszystowskie ma obowiązek opanowywać i regulować wszystkie bez wyjątku żywe siły kraju, musi ono skierowywać wszystkie siły w kierunku równoległym do interesów narodu. Państwo faszystowskie nie może dopuścić tak jak rządy liberalne lub demokratyczne, aby olbrzymie rezerwoary sił organizacyj robotników i przedsiębiorców były do dyspozycji partyj politycznych, ich manewrów wyborczych i ich sporów parlamentarnych. Państwo faszystowskie w organizacjach tych widzi źródło przyszłego bogactwa narodowego. Przemysł, handel, rolnictwo, rzemiosło i rękodzieło muszą zdążać ku coraz większemu udoskonaleniu metod swej wytwórczości; państwo zaś musi jako najwyższy i bezpartyjny sędzia być pośrednikiem między klasami społecznemi, musi regulować ich stosunki wzajemne i zmusić wszystkie warstwy społeczne do pokojowego współżycia i współpracy."

A zatem państwo faszystowskie przywłaszcza sobie prowadzenie związków zawodowych, aby samowładnie regulować i tłumić każdy ich ruch, podczas gdy zostawia wolną rękę rezerwowym siłom kapitału, bankom i wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym. Znika bez śladu faszystowski zapał poskromicielski, gdy przedsiębiorstwa kapitalistyczne organizują kampanje rabunkowe przeciw masom spożywców.

Arturo Labriola zauważa na temat nowego prawa o pracy, że faszyzm uważa za swój tytuł do sławy, że zniósł strajki. Gdzież jest jednak wolność gospodarcza robotnika, jeśli w jego walce o lepszą płacę odbiera mu się broń zmowy o porzucenie pracy. **Pozbawienie prawa strajku, to pozbawienie robotnika wolności.** Jeszcze gorsze jest to, że robotnicy mają być pozbawieni prawa tworzenia związków zawodowych według swej woli i przystępowania do tego lub owego związku zawodowego według swobodnego swego uznania, że przymusowo muszą należeć do związków zawodowych które są zależne od rządu lub od partji rządowej i dlatego muszą uprawiać politykę rządową. Faszyzm podporządkowuje wolność klas pracujących idei państwowej, państwo z jednej strony narzuca się na władcę proletarjatu, ale nic czyni tego samego po stronie kapitalistów. **Jednem pociągnięciem pióra rozwiązuje się samodzielne związki zawodowe robotników**, natomiast związki przemysłowców i ziemian nadal są niezależne, robotników zapędza się do korporacyj faszystowskich, ale dla członków organizacyj przedsiębiorców niema przymusowych syndykatów rządowych.

Prawo faszyst. przymusowo poddaje wszystkie zatargi wynikające ze stosunków zbiorowych, czy chodzi o zastosowanie istniejących już umów czy też o żądanie zmiany warunków pracy, pod orzecznictwo trybunałów apelacyjnych. Te same trybunały sądowe są obowiązkowo kompetentne dla wszelkich zatargów o nowe warunki pracy, zatargów powstających pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi albo pomiędzy przedsiębiorstwami użyteczności publicznej lub o charakterze publicznym a ich robotnikami. W zatargach o nowe warunki pracy pomiędzy innemi kategorjami pracodawców i pracobiorców kompetencja trybunałów apelacyjnych nie jest wprawdzie obowiązująca, ale zaczyna obowiązywać, skoro obie strony znajdujące się z sobą w zatargu na tę kompetencję się zgodzą. W każdym z szesnastu sądów apelacyjnych istniejących we Włoszech będzie utworzony specjalny oddział dla zatargów na tle pracy; oddziały takie tworzyć będzie trzech sędziów i dwaj rzeczoznawcy wybrani przez prezydenta sądu.

We wszystkich wypadkach spornych, w których trybunał apelacyjny jest kompetentny z ustawy albo dobrowolnie został uznany za kompetentny, **zabroniony jest tak strajk jak i lokaut.**

Pracodawcom, którzy postępują wbrew temu postanowieniu i przerywają pracę w swych fabrykach, by wymusić zmianę umowy, grozi kara trzech miesięcy do roku więzienia i grzywna 10 do 100 tysięcy lirów. Wszystkim robotnikom i urzędnikom prywatnym, którzy w takim samym celu i w zmowie porzucają pracę w liczbie przekraczającej trzech ludzi albo pełnią pracę w sposób taki, że zakłóca ona normalny ruch fabryki, (strajk włoski — red.) grozi kara aresztu od 1 do 2 miesięcy. Przywódcom i organizatorom takich strajków grozi kara aresztu nie poniżej jednego roku i grzywna 2 do 5 tysięcy lirów.

Widzimy, że faszyzm jednem skrzemieniem, ręki przekazał sądom do rozwiązania najtrudniejszy problem naszego stulecia! Ale odkąd świat istnieje, nigdy jeszcze żaden sąd nie rozwiązał żadnego problemu, natomiast zawsze było istnienie i działalność sądów dowodem istnienia problemów nierozwiązanych.

Nie zamierzamy się w omawianiu tej sprawy zatrzymywać się nad bezpartyjnością i niezależności sądów. Ważniejszem wydaje nam się pytanie: czy celem faszystowskiego prawa o pracy jest zapewnić spokojne i regularne pobieranie renty od kapitału, czy też istotnie chodzi o wzmożenie wytwórczości? Czy prawo o pracy będzie dla ogółu błogosławieństwem czy przekleństwem?

Faszyzm w krótkiej drodze reguluje wszystkie te zagadnienia zniesieniem strejków. Zakaz strejków, który faszyści sławią jako wielki postęp, jest w rzeczywistości krokiem w tył, gdyż oznacza on zniesienie jednej z niedawnych zdobyczy proletarjatu.

Co państwo faszystowskie daje klasie pracującej jako równowartość za to ograniczenie najważniejszego jej prawa, za odebranie najmocniejszej jej broni? Przejmuje ono pod swój własny zarząd obronę praw robotników. Czy nie jest usprawiedliwionem podejrzenie, że jeśli ono to czyni, to czyni to tylko poto, aby ich uciskać? Czy wogóle gnębienie walki klasowej leży w interesie produkcji? W miarę postępu i rozwoju produkcji coraz wyraźniej wybija się na plan pierwszy fakt, że walka klasowa jest żywotnym elementem produkcji. Coraz wyraźniej się też przytem pokazuje, że państwo ma tylko za zadanie troszczyć się o porządek i bezpieczeństwo, ale że najlepiej jest, gdy zachowuje ono sumienną bezpartyjność wobec wszelkich ruchów klasowych. Nigdy opieka państwa, biurokratyczne normy i orzeczenie sędziowskie nie będzie mogło zastąpić jedynie słusznej swobodnej gry sił życia gospodarczego. Kiedy szorstka ręka państwa wtrąca się do delikatnego mechanizmu gospodarstwa, to następstwem może być tylko przymus, niesprawiedliwość i ucisk. Jeśli jednak państwo jest jeszcze do tego faszystowskie, to wiadomo, że uciskanym będzie zawsze robotnik.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE PREMJÓWKI DOLAROWEJ

Dnia 1 maja, w małej sali konferencyjnej min. skarbu, odbyło się ciągnienie 5% premjowej pożyczki dolarowej, serji II. Premja 8.000 dolarów padła na Nr. 629066; premja 3.000 dolarów na Nr. 299032. — Po 1.000 dolarów padło na Nr.: 858859, 424874, 535521, 220006, 183219; po 500 dolarów na Nr.: 777422, 090001, 54239, 56031, 963937, 937977, 504337, 172979, 435594, 647416; po 10 dolarów na Nr.: 186408, 209595, 846852, 071634, 030182, 041539, 771020, 897585, 929307, 23670, 447093, 200952, 95683, 65844, 790719, 742508, 435,637, 899916, 717360, 767814, 334977, 252322, 957753, 794292, 237020, 998872, 805337, 114807, 61019, 259817, 17755, 328756, 708203, 700190, 236446, 572150, 948952, 937881, 11005, 89477.

Jak drożyzna „spadła"

W mowie wygłoszonej w senackiej komisji budżetowej przy obradach nad prowizorjum budżetowem p. Zdziechowski pochwalił się, że drożyzna nie wzrosła, mimo że kurs złotego spadł. Była to naturalnie jego „zasługa" i stąd prosty wniosek, że należy uchwalić jego program sanacyjny a wszystko będzie jak najlepiej.

Jak w rzeczywistości wygląda ten „spadek" cen? W zestawieniu kursu dolara z wykazem cen hurtownych otrzymujemy następujące cyfry:

	kurs dolara	ceny hurtowne
koniec marca	7.90	148
początek kwietnia	8.52	155
drugi tydzień kwietnia	8.94	164
trzeci tydzień kwietnia	9.67	171

Otóż w ciągu tych 4 tygodni widzimy, że **dolar wzrósł o 34%, zaś ceny hurtowne o 16%.** Jest to całkiem naturalne, gdyż handel nie śmie iść z cenami w temsamem szybkiem tempie, w jakiem idzie kurs dolara, ale pomału ceny „dostosowuje". W każdym razie **ceny w ciągu jednego miesiąca wzrosły o 16%**, podczas gdy niczyje zarobki czy płace w tym stosunku nie wzrosły.

Jeszcze większy wzrost cen miał miejsce w ostatnim tygodniu kwietnia. Każdy to wie z doświadczenia, mimo że urzędowych wykazów jeszcze nie ogłoszono. Ten wzrost obliczają prywatnie na najmniej dalszych 16% tak, **że od końca marca do końca kwietnia można śmiało przyjąć wzrost drożyzny o 30 proc.**

Tak wygląda „zbawcza" działalność p. Zdziechowskiego. A to dopiero początek, bo za podwyżką tytoniu, kolei itd. pójdzie dalsza fala drożyzny.

Strajk górników w Anglji

Możliwość wybuchu strajku powszechnego

Sobota była decydującym dniem w kilkumiesięcznym zatargu między pracodawcami a górnikami. Ostatnie propozycje, przedstawione przez pracodawców w sobotę 1 maja, szły w tym kierunku, aby górnicy zgodzili się na przedłużenie czasu pracy, w zamian za co pracodawcy godzą się na utrzymanie dotychczasowych płac. Górnicy propozycję tę odrzucili, jak również odrzucili propozycję rządu o zawarcie umowy tymczasowej.

Po tej odpowiedzi górników przedsiębiorcy rozesłali do kopalń zawiadomienie, że z powodu ustania zasiłków rządowych dekretują obniżenie płac. W odpowiedzi na to **górnicy wszędzie porzucili** pracę, pozostawiając tylko posterunki dla utrzymania dozoru w szybach. Równocześnie komitet wykonawczy Związku górników rozesłał odezwy do kopalń, wzywające do wstrzymania się od kroków mogących zakłócić spokój. W myśl tych zarządzeń **o północy z piątku na sobotę wybuchł strajk w całym przemyśle węglowym.**

Wobec ogłoszenia strajku, rząd na podstawie uchwały Rady tajnej, wydał rozkaz wprowadzający **w całym kraju stan wyjątkowy**, oraz **zakaz wywozu węgla z Anglji** tak, iż nawet okręty, będące na pełnem morzu, otrzymały rozkaz powrotu.

W sobotę rano odbyła się konferencja 400 delegatów, reprezentujących **5 miljonów robotników**, zrzeszonych w 200 Trade Unionach łącznie ze Zw. kolejarzy, pracowników transportowych i pracowników przemysłu mechanicznego). Zastanawiano się nad **sposobami udzielenia poparcia górnikom i postanowiono rozpocząć we wtorek strajk generalny**, jeśli do tego czasu zatarg w przemyśle węglowym nie zostanie załatwiony.

* * *

Londyn, 3 maja. (PAT) Rząd i społeczeństwo czynią przygotowania na wypadek strajku generalnego. Kraj cały podzielony został na 10 okręgów ze specjalnie mianowanymi cywilnymi komisarzami na czele, których rząd uposażył w autorytet równy autorytetowi gabinetu. Będą oni decydowali samodzielnie, zasięgając opinji gabinetu jedynie w wyjątkowych razach. Rząd obejmuje broadcastingi radiowe, aby zastąpić ewentualnie dzienniki, gdyby drukarnie zastrajkowały. Tworzą się ochotnicze organizacje pomocnicze, ofiarowujące swe usługi rządowi. W tym też celu będą wykorzystane wojsko i marynarka. Niewiadomo jeszcze, jak dalece powszechnym będzie strajk, czy będą funkcjonowały gazownie i elektrownie i jak będzie zaopatrywaną ludność w środki żywności. Rząd przygotowuje się do bezpośredniego objęcia władzy w tych dziedzinach zapomocą wojska i ochotników.

Całą akcję strajkową prowadzi komitet wykonawczy Trade Union, który otrzymał od wszystkich w jego skład wchodzących związków zawodowych obszerne pełnomocnictwa. Jest to **pierwszy podobny wypadek**, albowiem dotychczas poszczególne związki zawodowe strzegły swej niezawisłości.

OGRANICZENIA

Londyn, 3 maja. (PAT) Rząd wydał zarządzenia zmierzające do znacznego ograniczenia w zużyciu węgla, gazu i elektryczności. Za wszelkie uchybienia przeciw tym zarządzeniom przewiduje rząd kary, grzywny i więzienia. Wszystkie magazyny materjałów wybuchowych są pilnie strzeżone.

WARUNKI ODWOŁANIA STRAJKU

Londyn, 3 maja. (PAT) Premjer Baldwin przyjął przedstawicieli kongresu Trade Unionów w sprawie zamierzonych rokowań między obu stronami. W rozmowie wzięło udział kilku członków Rady gabinetu. Według wiadomości zaczerpniętych od uczestników narad przedstawiciele górników mieli oświadczyć, że gdyby udało się wznowić rokowania stron w ciągu dnia dzisiejszego, to **strajk powszechny zapowiedziany z poniedziałku na wtorek zostanie odwołany.** Według komunikatu urzędowego premjer Baldwin miał otrzymać pismo od centralnego kongresu Trade Unionów, w którem kongres zawiadamia go, że Rada generalna na zasadzie pełnomocnictwa otrzymanego od konferencji górników może **w każdej chwili przystąpić do dalszych rokowań**, o ile rząd będzie sobie tego życzył. Po otrzymaniu tego pisma, premjer zaprosił na naradę przedstawicieli Trade Unionów.

UWAGI

Dwa „triumfy"

Gdy parę tygodni temu grupka wyrostków nie reprezentujących żadnego zawodu starała się wywołać zamieszanie podczas naszego zgromadzenia w teatrze przy ul. Rajskiej, „Głos Narodu" wyciągnął z tego bardzo dla siebie radosny wniosek. Oto — wedle wywodów organu chadeck. — zgromadzenie to było dowodem **zupełnego rozbicia PPS.** Słowem koniec „Głos Narodu" uderzył w ton niemal że **triumfalny...**

Niedługo potem **drugi triumf.**

Oto obwieścił „Głos Narodu", że ruch klasowy pośród inteligencji pracującej także już należy do przeszłości. Jako dowód przytoczył „rozłam" w związku urzędników prywatnych z pośród których — jak pisał — jednostki „czujące narodowo", porzuciły szeregi związku i stanęły pod znakiem chadecji.

Ciekawi jesteśmy, co „Głos Narodu" napisze obecnie po wspaniałym manifestacyjnym pochodzie i zgromadzeniu majowem. Jakżeż to — więc „rozbita PPS" potrafiła skupić w dniu 1 maja **olbrzymią wielotysięczną rzeszę robotników krakowskich** a t. zw. opozycja, niezależni i komuniści nie potrafią się zdobyć nawet na parodję manifestacji? Jakże to? — Ciekawi jesteśmy jak „Głos Narodu" wytłumaczy to zjawisko.

A teraz jedno jeszcze. Ta właśnie grupa pracowników umysłowych, która parę tygodni temu przybiła do chadeckiego portu, zgłosiła się 1 maja do krakowskiej Rady Robotniczej PPS **z prośbą, by ją dopuszczono do pochodu robotniczego.** Rzecz prosta, nie odmówiono tej prośbie. Bezrobotni pracownicy umysłowi, zbałamuceni przez chadeków, stawili się więc **w szeregach socjalistycznych i pod czerwonym sztandarem obchodzili uroczyście święto międzynarodowego proletarjatu dzień 1 Maja.**

Cóż na ten drugi „**triumf**" powie obecnie „Głos Narodu"...

—ooo—

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ŚWIĘTA JOANNA"**, kronika dramatyczna w 6 odsłonach z epilogiem Bernarda Shaw. Z upoważnienia autora przełożył z angielskiego Florjan Sobieniowski.

Że 70-letni Jerzy Bernard Shaw, pisarz socjalistyczny, satyryk urodzony, wcielony duch przekory i krytyki, obrał sobie za temat do swego ostatniego dramatu dzieje Dziewicy Orleańskiej, kanonizowanej przez Kościół katolicki, że w sztuce tej dał apoteozę Świętej Joanny i w jej osobie gloryfikuje heroizm i świętość, — to było dla wielu niespodzianką i zagadką, którą najopaczniej rozwiązać usiłowano, doszukując się jakiegoś przełomu w przekonaniach sędziwego bojownika. Kto jednak zna dobrze całą poprzednią twórczość Shaw'a i jej ścisły związek z ideologią najznamienitszego pisarza angielskiej partji pracy, temu „Święta Joanna" nie jest zagadką, bo odnaleźć w niej łatwo wszystkie elementy ideologji, wijącej się przez wszystkie poprzednie jego dzieła.

Joanna d'Arc przedstawia się Shaw'owi historycznie jako męczennica idei, które w jej epoce były nowatorstwem w dziedzinie religijnej i społeczno-politycznej. Słuchając głosu swego natchnienia, Joanna wykluczyła pośrednictwo zawodowych kapłanów pomiędzy sobą a Bogiem, w czem Shaw trafnie dopatruje się tegosamego pierwiastka, który stanowił istotę nauk Husa i Wiklefa, a później Reformacji; tylko nazwa protestantyzmu jest tu anachronizmem, użytym przez Shawa umyślnie dla lepszego uzmysłowienia nam rzeczy samej, która bynajmniej nie jest paradoksem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to było głównym motywem, dla którego Shaw podjął ten temat: wykazać paradoks w kanonizacji Joanny, pokazać, że Kościół katolicki świętą mianował prekursorkę protestantyzmu. Pod względem politycznym widzi Shaw w Joannie niemniej trafnie bojownicę nowożytnej idei narodowej, którą w angielskiem tego wyrazu znaczeniu (nie zaś w ludożerczem znaczeniu u nas używanem) nazywa nacjonalizmem, a która u nas nazywa się powszechnie patrjotyzmem. Idea ta zmierzała do stworzenia jednolitego państwa z całego narodu, rozbitego w średniowieczu na lenne dzielnice pozostające we władaniu feudalnych panów. W tem ujęciu przedstawia się Joanna, jako ofiara zwalczanych przez się potęg średniowiecza: klerykalizmu i feudalizmu, które w obronie swego bytu spaliły ją na stosie; męczeństwo Joanny nie wstrzymało jednak postępu i idee, których była wyrazem, później zatriumfowały w Europie.

Obok tych ogólno-dziejowych czynników nie pominął Shaw również nacisku ze strony Anglji, która w swoim praktycznym interesie wojennym wpłynęła na spalenie zwycięskiego wodza wojsk nieprzyjacielskich. Shaw, który w czasie zaborczej wojny Anglji z Boerami śmiało przeciwstawiał się swojej ojczyźnie, jako „żywioł antypaństwowej" i rozwijał propagandę na korzyść podbijanych przez Anglję Boerów, który w czasie wojny światowej był konsekwentnym pacyfistą — lubi stale przeciwstawiać się swoim rodakom i nie oszczędzać ich przywar narodowych, zwłaszcza ich egoizmu narodowego. Totęż w sprawie spalenia Joanny Anglja wychodzi w sztuce Shaw'a w bardzo niekorzystnem oświetleniu. W postaci kapelana Stogumbera ucieleśnił Shaw tępy, fanatyczny, brutalny szowinizm i imperjalizm angielski z taką zjadliwością, że chwilami odnosi się wrażenie, iż może głównie dla tej figury Shaw całą tę sztukę napisał.

Ale obok pierwiastków krytycznych są w „Świętej Joannie" jeszcze i inne, które nadają dramatowi wyższy polot. Obok publicysty tkwi w duszy Shaw'a także poeta, obok satyryka, chłoszczącego dzisiejszy ustrój społeczny i płynące z niego nieprawości, także i socjalista z tęsknotą do idealnego przeobrażenia świata i ludzi. Jako poetę porwał Shaw'a temat; u sceptyka, który natrząsał się z bohaterstwa, który drwił ze wszystkich wielkości od Cezara do Napoleona, podziw, wzruszenie i hołd wzbudził heroizm prostej dziewczyny. Jako socjalistę pociągnęła go świętość jednostki zupełnie bezinteresownej, działającej wyłącznie z wyższego natchnienia, dla wyższych celów. Przejął go tragizm konfliktu między heroizmem i świętością budującą przyszłość, a przyziemnym egoizmem teraźniejszości broniącej swego „stanu posiadania" przeciw pionierom postępu. Stąd w „Świętej Joannie" obok miejsc satyrycznych, obok racjonalizmu krytycznego, miejsca pełne poezji i ogólny ton natchnionego polotu ducha.

Dzięki zaściankowej krakowskiej cenzurze teatralnej ten znakomity utwór, który obiegł wszystkie wielkie sceny europejskie z niezwykłem powodzeniem, pojawił się w krakowskim teatrze z półtorarocznem opóźnieniem. Przed rokiem już wyszło w wydaniu książkowem jego polskie tłomaczenie, dokonane przez Florjana Sobieniowskiego, którego czytelnicy „Naprzodu" pamiętają zapewne jeszcze z przed wojny, jako tłomacza utworów Jacka Londona, drukowanych w naszym feljetonie. Nareszcie, po usunięciu trudności przez cenzurę czynionych, wystawiona została „Święta Joanna"

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 maja.

Obchód 3 Maja w Krakowie

Uroczystości 3-Majowe rozpoczęły się w Krakowie już 2 bm. o godz. 6 wieczorem odegraniem hejnału z wieży Marjackiej, poczem orkiestry wojskowe i cywilne ustawione w rynku ruszyły w różne strony miasta, wśród dźwięku marszy. Wieczorem tegoż dnia na dziedzińcu arkadowym zamku na Wawelu odbył się „festival polskiej pieśni". — Udział w festivalu wzięły: chór Tow. muzycznego, Echo, chór akademicki, podoficerski, „Hasło", „Lutnia robotnicza", chór Tow. muzycznego z Dąbrowy Górniczej. Dyrygowali po kolei: dyr. W. Barabasz, A. Cichoń, Fr. Konior, B. Wallek—Walewski, Wł. Woinlewicz i J. Życzkowski. Wykonawców oklaskiwały tłumy publiczności.

W poniedziałek 3 Maja o godzinie 6 rano, przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe i szkolne. Na urzędowem nabożeństwie na Wawelu zjawili się przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Kowalkowskim, prezydjum miasta z naczelnikami władz, generalicja z korpusem oficerskim, delegacje stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, oraz publiczność. Nabożeństwa polowego na błoniach i rewji wojskowej, z powodu ulewnego deszczu, trwającego od rana, nie było. W południe odbyła się Akademja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, a o godz. 3 popołudniu przedstawienia bezpłatne w teatrach i kinach i zawody na boiskach sportowych przy wstępach bezpłatnych. — Przed przedstawieniami odbyły się prelekcje na temat konstytucji 3 Maja.

Przez cały dzień odbywała się na ulicach miasta zbiórka na cele oświatowe TSL. W przeddzień święta i 3 Maja radjostacja krakowska głosiła znaczenie rocznicy konstytucji 3 Maja.

—ooo—

RUCH TRAMWAJOWY NA LINJI NR. 4. Dnia 2 bm. dyrekcja kolei elektrycznej w Krakowie wznowiła ruch na Linji Nr. 4, t. j. z rynku główn. przez ul. Szewską, Podwale, Wolską i Aleję 3-go Maja do Parku Dra Jordana. Tramwaj będzie chodził na tej linji tylko od 2 popołudniu do wieczora. Na razie kursują 3 wozy.

„POLSKA ODRODZONA" DLA OBYWATELI KRAKOWSKICH. Wśród odznaczonych, z okazji święta narodowego, orderem „Polska odrodzona" znajdują się następujący obywatele krakowscy: krzyż komandorski: wiceprezydenci Rolle i Sare, krzyż oficerski: Wacław Anczyc, dr. Feliks Kopera, Tadeusz Stryjeński, dyr. Teofil Trzciński. Pozatem otrzymali krzyż oficerski znani i z występów w Krakowie: skrzypek Bronisław Huberman i pianista Artur Rubinstein.

Z okazji przyznania odznaczeń w dniu 3 maja otrzymał krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta" tow. dr. Motz, lekarz w Paryżu, znany z poparcia działalności PPS na gruncie paryskim. — Tow. dr. Motz od długich lat mieszka w Paryżu, gdzie wyrobił sobie poważne stanowisko w świecie lekarskim.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na temat: „Dusza kobiety w krytyce psychologji", część I; „Kaprys kobiet i logika kobieca" odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wieczorem w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek 39). Jutro, we środę, część II „Kobiety a poeci". Wstęp 1 zł., dla kształcącej się młodzieży 50 groszy.

POŻAR. Wczoraj powstał pożar w mieszkaniu p. A. Kleina, przy ul. Szlak l. 20 wskutek zajęcia się garderoby w szafie od zapalonej maszynki spirytusowej, ustawionej na stole w pobliżu szafy. — Ogień ugasili domownicy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. Spaliła się garderoba wartości 500 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką l. 19, gdzie 33 letnia Marja Bożycka robotnica zażyła trucizny w celu odebrania sobie życia. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ATAKU SZAŁU doznał wczoraj 23 letni Tadeusz Błazarczyk zamieszkały przy ul. Wrocławskiej. Po założeniu kaftana bezpieczeństwa na nieszczęśliwego, przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział V.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. Dnia 2 bm. wieczorem rzucił się w nurty Wisły naprzeciw ulicy Koletek st. saper 1 pułku saperów Marjan Szczepański i utonął. Zwłoki wydobyli rybacy wczoraj rano koło III mostu. Powód samobójstwa żołnierza nieznany.

PODRZUTEK. W bramie domu przy ul. Brzozowej l. 4 znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 8 miesięcy. Dziecko oddano do żłóbka, a za matką wdrożono poszukiwania.

STARUSZA PRZEJECHANA PRZEZ DOROŻKĘ. Wczoraj najechała dorożka w ul. Długiej na 65 letnią Józefę Bugiel. Nieszczęśliwa kobieta doznała obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe zajęło się staruszką. Dorożkarzem zajęła się policja.

KAWALERSKIE JAZDY SAMOCHODÓW. Widocznie właściciele samochodów zapomnieli przepisów, gdyż po ulicach masta urządzają sobie istne wyścigi, narażając publiczność na niebezpieczeństwo przejechania. W dni słotne są auta plagą przechodniów, gdyż szybka jazda po podziurawionych ulicach miasta powoduje obryzgiwanie ubrań przechodniów. Wczoraj auto nr. 5482 pędziło z ul. Florjańskiej na Rynek w tak zawrotnem tempie, że o mało co nie przyszło do katastrofy. Szofer był widocznie pijany, gdyż umyślnie najeżdżał na grupki publiczności.

KRADZIEŻE Z WŁAMANIAMI. P. Markusowi Krzemieniowi zamieszkałemu przy ul. Krakowskiej l. 21 skradziono ze zamkniętego strychu przez oderwanie kłódki bieliznę wartości 400 zł. Ze zamkniętej szatni „Cracovii" skradziono na szkodę p. Juljana Jarosza garderobę wartości 500 zł. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania p. Bronisława Laska przy ul. Mikołajskiej l. 6 i skradli z biurka po rozbiciu zamków większą kwotę. Wreszcie na szkodę p. L. Kołodziej zamieszkałej przy ul. Wita Stwosza l. 25, skradziono z zamkniętego mieszkania biżuterję znacznej wartości.

OMYŁKA DRUKU. Do ostatniego numeru „Naprzodu" wkradł się błąd w artykule „Wojna pozycyjna w walce klasowej" na stronicy 9. W łamie trzecim wiersz 13 od góry zamiast „naszym przyjacielem jest świat kapitalistyczny" powinno być: **„naszym nieprzyjacielem".**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wystawienie „Św. Joanny" Shawa stało się wielkiem artystycznem wydarzeniem, będącem przedmiotem powszechnych rozmów. Wskutek sprecyzowania aparatu technicznego i nielicznych skrótów, jakie się jeszcze dało przeprowadzić, przedstawienie trwa już obecnie nieco ponad 4 godziny. Dla wygody publiczności postanowiono termin rozpoczynania przedstawień przyspieszyć o pół godziny tak, że „Św. Joanna" od dziś wyjątkowo zaczynać się będzie o godz. 7 wieczór. Niepospolity ten utwór pozostaje na repertuarze przez wszystkie dni tygodnia.

Z BAGATELI. Dzisiaj we wtorek 4 bm. oraz jutro 5 bm. Zespół Zrzeszenia artystów Bagateli powtarza komedję W. Perzyńskiego „Szczęście Frania".

TEATR HEBRAJSKI „HABIMA" rozpoczyna występy w Bagateli we czwartek 6 bm. Między innemi wystawi „Dybuka", „Golema" i „Sen Jakóba".

na krakowskiej scenie. A wystawiona została tak, że nie powstydziłyby się takiego przedstawienia pierwszorzędne teatry europejskie. Inscenizacja i reżyserja p. dyr. Trzcińskiego dokazały cudów. — Niemal o każdym aktorze, grającym w tym dramacie, możnaby powiedzieć, że zrobił nam niespodziankę niezwykle świetną grą. Znać, że sztuka była długo, starannie i umiejętnie przygotowana.

Tytułową rolę ujęła i odegrała p. Zaklicka odpowiednio do swoich warunków: jej Joanna była dziewczęciem pełnem prostoty i słodyczy, półdzieckiem działającem na ludzi głęboką wiarą w swoje posłannictwo, wzruszającem w scenie opuszczenia przez wszystkich i w scenie sądu. Nie było w niej nic niesamowitego, ale było zato coś bardzo ludzkiego, przemawiającego i do serc i do rozumu i do wyobraźni. Bardzo dobry był p. Piekarski w roli słabego, zahukanego Delfina. Rolą, która obok Joanny na pierwszy plan się wybija był Stogumber w wykonaniu p. Brackiego, który doskonale oddał typ ciasnego, zaskleplonego szowinisty. Kościół średniowieczny miał wybornych przedstawicieli w postaciach stworzonych przez pp. Kułakowskiego, Turskiego, a zwłaszcza w hieratycznej sylwecie i grze p. Kijowskiego. Różnorakie typy rycerstwa odtworzyli trafnie pp. Socha, Niewiarowicz, Miarczyński i Dobiesław. Niezwykle dobrze odtworzył p. Sawicki postać hr. Warwicka, dyplomaty, humanisty i generała angielskiego w jednej osobie. Ascetyczną figurę mnicha Ladvenu, nawskroś prawego i sprawiedliwego, z dużą siłą uczucia wcielił p. Burnatowicz. Inne role znalazły równie dobrych wykonawców w pp. Leliwie, Chodeckim, Kustowskim itd.

„Święta Joanna" w tem ujęciu i wykonaniu wywarła na publiczności silne wrażenie; jest ona wielkiej miary czynem artystycznym teatru im. Słowackiego.

Emil Haecker.

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR JOSMY SELIM I DR. BENATZKIEGO. Znakomita para artystów po niebywałym sukcesie na swym niedzielnym koncercie wystąpi jeszcze jeden raz w przejeździe z Łodzi do Lwowa, we środę 5 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Zupełnie nowy program obejmuje utwory dotychczas w Krakowie niesłyszane, kompozycji dr. Ralfa Benatzkiego. Bilety w cenie od 1 do 9 zł. już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

SPORT

REPREZENTACJA KLUBÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI—REPREZENTACJA KL. B KRAKOWA 5:5. Goście pozostawili po sobie b. sympatyczne wrażenie i to zarówno pod względem sportowym, jak i zachowania się. Jest to drużyna karna, rozporządzająca dobremi walorami technicznemi i kombinacyjnemi, ponadto znać u niej trening lekkoatletyczny, przejawiający się szybkim biegiem i startem do piłki. O naszej jedenastce można powiedzieć tylko tyle, że była to najgorszego gatunku zbieranina graczy, rozumiejących się z sobą tak, jak pies z kotem. Jedynie Dzikowski na backu przypominał coś z przeciętnej gry, reszta ubolewała nad swoim losem, który jej bezkrytycznie nakazał bronić barw drugiej klasy podwawelskiego grodu. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

KATOWICE—KRAKÓW 2:2. Nie pożal się Boże, w jakim składzie wystąpił Kraków do tych zawodów. Wartoby było dociec, jakiemi motywami kierował się kapitan związkowy naszego okręgu przeznaczając na swego zastępcę człowieka, który na układaniu drużyny zna się tyle, co, powiedzmy delikatnie... prawnik na medycynie. To jest skandal, czego ostatnio byliśmy świadkami. Okazało się bowiem, że poza Mellerem, Jesionką, Nowakiem, Seichterami i Landmanem żaden z graczy, na których spoczywało brzemię odpowiedzialności wyczynu sportowego jednego z najsilniejszych ośrodków piłkarskich w Polsce — nie odpowiedział swemu zadaniu. To co wyprawiała stale prawa strona ataku wespół ze środkowym napastnikiem było istną parodją. Czyż nie było lepszych graczy na stanowisko prawego skrzydłowego i jego łącznika, albo czy nie można było wyszukać lepszych pomocników skrajnych? Nic dziwnego, że Katowiczanie w podobnych warunkach, w zasadzie złożeni z dobrych graczy, górowali nad gospodarzami pod każdym względem, nawet wtedy, gdy grać musieli w dziesiątkę. Jedynie można im zarzucić brak karności i taktu. Gdy idzie o przebieg gry to wynik nie odpowiada jego poszczególnym fazom, raczej różnica dwu bramek na korzyść Katowiczan byłaby sprawiedliwym miernikiem. A jeśli tak się nie stało, to lwią zasługę tego ponosi Meller, świetnie strzegący swej bramki, jak również Landman i Seichter II, obaj grający z ambicją i powodzeniem. Obie bramki dla Krakowa strzelił Dłużniak w tem jedną z karnego.

TURNIEJ RKS LEGJI. Młody klub, za jaki trzeba uważać Legję, okazuje niezwykłą ruchliwość organizacyjno-sportową, dowodem tego liczne imprezy, szczególnie ostatni turniej odbyty w dnich 1 i 2 maja. Udział w turnieju przyjęły kluby: bratnia drużyna Skra z Warszawy, pozostawiająca b. serdeczne i miłe wrażenie, następnie Wawel i Zwierzyniecki KS. Niestety odmówiły udziału Makkabi krak. oraz wszystkie sekcje lekkoatletyczne krak. klubów, które nie uznały za stosowne wziąć udziału w I. Dorocznym Majowym Biegu na przełaj, zainicjowanym przez Legję. Przykry i nigdzie niepraktykowany ten fakt pobudza do refleksji, czy wobec tego nie należałoby w przyszłości **zrezygnować wogóle od zapraszania do tego biegu tych wszystkich klubów, które nie mają i mieć nie mogą zrozumienia dla robotniczego ruchu sportowego.** Wyniki turnieju:

WAWEL—ZWIERZYNIECKI 1:2. Gra nudna i ospała. Wawel bez najlepszych graczy, Zwierzyniecki zaś nie w swojej najlepszej formie. Przez cały czas lekka przewaga zwycięzcy. Sędziował bez zarzutu p. Wittman.

LEGJA—SKRA 3:2. Bardzo żywa i interesująca gra, miejscami nawet zbyt ostra. Skra przedstawiła się nam z wcale dobrej strony. Pod względem technicznym i kombinacyjnym przerasta Legję, natomiast ustępuje jej pod względem siły przebojowej i wytrzymałości. Na tych zawodach Skra do pauzy była lepszą, uzyskała też w tej fazie dwie bramki przez Błażika i Kwaśniewskiego. Po pauzie wyrównują Grabka i Lebda. Zawody te musiano dokończyć dopiero następnego dnia, w którym rozstrzygającego o dalszej rozgrywce goala strzelił dla Legji Wicherek. Sędziował dobrze p. Schneider.

SKRA—WAWEL 2:1. Zwyciężeni dnia poprzedniego spotkali się z sobą w niedzielę. Gra prowadzona była b. ostro przy lekkiej przewadze gości

warszawskich, dla których bramki strzelił Sącz I.

ZWIERZYNIECKI—LEGJA 3:1 1:1. Finałowa rozgrywka przyniosła zwycięstwo Zwierzynieckiemu, dzięki przemęczeniu Legji, którą dogrywki całkowicie wyczerpały. Mimo to Legja do ostatniej chwili stawiała zacięty opór, utrzymując otwartą grę. Bramkę dla niej zdobył Gedlak. Sędziował p. Seidner dobrze. Po tych zawodach wręczył prezes Legji tow. Klemensiewicz zwycięzcy turnieju srebrną piłkę oraz klubom biorącym udział w turnieju honorowe dyplomy.

BIEG NA PRZEŁAJ WEWNĄTRZKLUBOWY NA TRASIE 3000 M. Startowało 16 zawodników, do mety przybyło 13. Pierwszy przybył niespodzianie Kaczor Jan w czasie 11 m. 37'6 sek., drugi Lipner, 3) Hudoment, obiecujący talent, 4) Ostromencki, 5) Szlagor, 6) Pudełek, 7) Teklelak. Trzej pierwsi otrzymali żetony, reszta dyplomy.

I. Doroczny Majowy Bieg na przełaj na przestrzeni 5000 m. Startowało 18 zawodników. Pierwszy przybył Baran (KMA Wieliczka) w czasie 17'22'6 w dobrej kondycji, 2) Kaczor (Legja), 3) Szlagd (Legja), 4) Baczyński (Bronowiczanka), 5) Lipner (Legja), 6) Kowalczyk (Legja). Trzej pierwsi otrzymali żetony, następni dyplomy. Na zakończenie turnieju dokonano wspólnego zdjęcia wszystkich uczestników z prezesem tow. Klemensiewiczem na czele.

M. Ster.

—ooo—

Z Polski

DZIEŃ 3 MAJA W WARSZAWIE miał przebieg spokojny, według programu oficjalnego.

OFIARA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO NA BEZROBOTNYCH. Dnia 2 maja Konstanty Lenz, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, wręczył komisarzowi rządu na miasto Warszawę 4000 zł., którą prezydent ofiarował na rzecz komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych w Warszawie.

BIURO AMBASADY FRANCUSKIEJ W WARSZAWIE przeniesione zostało z Alei Ujazdowskich na ul. Aleja Róż Nr. 2, I. piętro, tel. 21-50.

PROCES PRZECIW SPISKOWCOM Z PPP. Dnia 4 bm. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Warszawie proces przeciw członkom PPP (Pogotowie Patrjotów Polskich). Na ławie oskarżonych zasiądą Jan Pękosławski, Witold Goreczyński, Olgierd Michałowski, Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski i Jan Wroczyński. Sąd okręgowy wystąpi w komplecie sędziów: Rościszewskiego, Lorentowicza i Ciechanowskiego. Oskarżać będzie prokurator Raczyński, obronę wnoszą adwokaci M. Niedzielski, St. Kijeński, St. Szurlej i J. Eborowicz (sami endecy). Pękosławski broni się sam. Na rozprawę wezwano dotychczas 174 świadków.

WYROK W PROCESIE O UWALNIANIE OD WOJSKA. W sobotę wieczór zapadł w sądzie okręgowym w Warszawie wyrok w sprawie Fuchsa i tow. oskarżonych o uwalnianie za pieniądze poborowych. Fuchs skazany został na 4 lata więzienia, Liszecki na 1 rok, Pińczewski na 6 miesięcy, Ukiert na 1 rok. Pułkownicy dr. Zapłatyński i dr. Szarecki oraz dr. Jankowski zostali uwolnieni.

SPRAWA STEIGERA jest przedmiotem dalszych badań sądu karnego. Jak wiadomo, Teofil Olszański, przebywając w Niemczech, zeznał, że on, a nie Steiger był sprawcą zamachu na prezydenta. Sędzia śledczy p. Niewiadomski przeprowadzając śledztwo w sprawie szczegółów podanych przez Olszańskiego, wyjeżdżał na prowincję i zdołał ustalić, iż fakty podane przez O. są prawdziwe. Wobec tego aresztowano kilka osób, przeważnie z grona najbliższej rodziny Olszańskiego. Dalsze śledztwo w toku.

DRUGI WYSTĘP KATA W RZESZOWIE. — W piątek 30 kwietnia odbył się w Rzeszowie sąd doraźny nad bandytą Pankiem, wspólnikiem zastrzelonego niedawno „Panicza". Prokurator oskarżał Panka o 3 mordy i szereg rabunków, on zaś przyznał się do jednego mordu i udziału w kilku rabunkach. Sąd doraźny skazał Panka na śmierć. Prośba obrońcy o ułaskawienie nie odniosła skutku, wobec czego Panek w piątek o 2'45 popoł. został powieszony. Kat znowu wystąpił we fraku, białych rękawiczkach i w masce na twarzy.

Jak opowiadają, kat oprócz pensji wojewody otrzymuje za każdą egzekucję 410 zł.

—ooo—

Z zagranicy

KONGRES SZACHISTÓW. W Budapeszcie w połowie lipca odbędzie się międzynarodowy kongres związku szachistów. Prawdopodobnem jest, że odbędzie się wtedy międzynarodowy turniej szachowy o mistrzostwo świata.

ZAMORDOWANIE AMBASADOROWEJ. Małżonka byłego ambasadora francuskiego w Tokio została zamordowana. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że morderstwa tego dokonał złodziej.

Dziś we wtorek dymisja rządu p. Skrzyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 3 maja.

Premjer Skrzyński udzielił wywiadu „Ekspresowi Porannemu", z którego wynika, że w dniu jutrzejszym stanowczo poda się do dymisji. Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie ostatecznie przyjęty **projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, a później Rada ministrów przystąpi do rozważenia sprawy podania się do dymisji.**

Faszyści mordercami robotników warszawskich w dniu 1 Maja

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 3 maja.

Aczkolwiek większa część dzienników warszawskich podała, że faszyści nie brali udziału w prowokacyjnych awanturach w dniu 1 maja, dzisiejsza „Korespondencja warszawska" odbyła wywiad z rannym Feliksem Różańskim, członkiem organizacji młodzieży TUR. Różański ranny był w brzuch na placu Trzech Krzyży, a obecnie znajduje się w szpitalu św. Rocha po dokonaniu operacji. Ranny Różański oświadczył: „Szedłem z TURem; gdy pochód dotarł do kościoła św. Aleksandra, wśród zwartej grupy stojących na schodach kościoła ukazał się **transparent amarantowy z białym orłem.** Chciałem przyjrzeć się dokładnie napisowi, lecz w tym momencie **ze stopni kościoła padła salwa z pośród grupy zgromadzonych przy transparencie.** Uczułem dotkliwy ból, padłem, wokoło mnie strzały, straciłem przytomność, znalazłem się w szpitalu św. Rocha". Ojciec rannego, kolejarz, również oświadcza, że syn mu zakomunikował, że **strzały padły na placu Trzech Krzyży z grupy faszystowskiej.**

Pogrzeb Józefa Woźniaka, członka PPS, który zginął w dniu 1 maja, odbędzie się we czwartek przy udziale PPS oraz Związków zawodowych.

TELEGRAMY

NIEMCY NIEZADOWOLONE Z WIZYTY PREZYDENTA FRANCJI W LONDYNIE

Berlin, 3 maja (PAT). Wizyta prezydenta Doumerque u króla angielskiego komentowana jest tutaj jako oznaka nowego zbliżenia francusko-angielskiego. „Taegliche Rundschau" pisze, że wizyta ta będzie miała wielkie znaczenie polityczne. Widać to z tej okoliczności, że Doumerquowi towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych. Nie całkiem mylnem jest przypuszczenie, że potrzeba nowego podkreślenia przyjaźni francusko-angielskiej, wynika nie dla innych powodów, jak z racji podpisania traktatu niemiecko-sowieckiego.

UKŁAD FRANCUSKO—RUMUŃSKI

Wiedeń, 3 maja (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że tekst rumuńsko-francuskiego przymierza został definitywnie wypracowany i jest gotów do podpisania. Podpisanie ma się rzekomo odbyć w najbliższym czasie.

HISZPANJA ŻĄDA DALEJ STAŁEGO MIEJSCA W RADZIE LIGI NARODÓW

Madryt, 3 maja (PAT). W kołach dyplomatycznych daje się zauważyć ożywiona działalność w związku z mającą niebawem nastąpić sesją komisji reorganizacji Rady Ligi narodów. Agencja Fabra dowiaduje się, że w sprawie tej zarysowują się różne pośrednie rozstrzygnięcia. Hiszpanja będzie **trwać dalej na swojem dotychczasowem stanowisku**, dotyczącem składu Rady Ligi zgodnie z zasadami polityki ciągłości, zalecanej przez gabinet w Madrycie, a która z powodzeniem była stosowaną przez delegację hiszpańską w czasie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi narodów w marcu br.

UKŁADY Z ABD EL KRIMEM WISZĄ NA WŁOSKU

Paryż, 3 maja. (PAT) Minister wojny Painleve po rozmowie z Briandem oświadczył dziennikarzom co następuje: Rząd francuski tak pojednawczy i wspaniałomyślny, jak tylko to jest możliwem, zażądał od delegatów riffeńskich, aby się ostatecznie porozumieli z Abd el Krimem i aby dali delegatom Francji i Hiszpanji definitywną odpowiedź najpóźniej do 3 maja.

Udżda, 3 maja. (PAT) Strona francusko-hiszpańska doręczyła wczoraj kierownikowi delegacji Riffenów Azerkane notę zredagowaną w języku arabskim zestawiającą różnice poglądów co do czterech warunków oraz wskazującą, że warunki przyjęte przez Riffenów **powinny być wypełnione pod grozą rozpoczęcia kroków wojennych przez Francję i Hiszpanję.** Termin dla udzielenia odpowiedzi przez Abd el Krima wyznaczony został na 6 maja wieczorem. Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Azerkane i Kaid-Hadou odpłynęli na statku francuskim do Alhucemas.

Udżda, 3 maja. (PAT) Jak donosi komunikat oficjalny, delegaci francuscy i hiszpańscy zakomunikowali delegatom riffeńskim, że z dniem 7 bm. Francja i Hiszpanja odzyskują z powrotem całą swobodę akcji, o ile Riffeni do dnia 6 bm. nie przyjmą zasadniczo wszystkich warunków, postawionych im dnia 11 kwietnia przez stronę francusko-hiszpańską, a w szczególności o ile nie uwolnią wszystkich jeńców.

1 Maja za granicą

W GDAŃSKU

Gdańsk (PAT). Dzień 1 maja minął w Gdańsku spokojnie. Robotnicy, zgrupowani w chrześcijańskich związkach zawodowych, nie porzucili pracy. Popołudniu odbył się pochód, urządzony przez socjalistów i komunistów. W pochodzie tym wzięło udział **kilkanaście tysięcy osób. Spokoju nigdzie nie** zakłócono.

W BERLINIE

Berlin (PAT). Dzień 1 maja przeszedł tu spokojnie. Ruchu nigdzie nie przerwano. W większości fabryk pracy nie porzucono. W mieście odbył się szereg demonstracyj bez żadnych niepokojów.

WE FRANCJI

Paryż (PAT). Ani w Paryżu, ani na prowincji, nigdzie nie zanotowano zajść w związku z pochodami 1-majowemi. Wszędzie prawie praca w fabrykach została zawieszona, natomiast w instytucjach użyteczności publicznej, na kolejach i w przedsiębiorstwach transportowych praca odbywała się normalnie.

W SZWAJCARJI

Berno (PAT). Dzień 1 maja szwajcarska klasa robotnicza świętowała, jak zawsze pochodami i mityngami. Żadnych zajść nie było.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we czwartek 6 maja o godz. 7 wieczór. Iżowski, przew. R. Zw. Zaw.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO „SAMOPOMOC" przy Związku zakładów wojskowych grupy II odbędzie się we środę 5 maja o godzinie 5 w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Iżowski, przewodniczący.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Św. Joanna".
Środa: „Św. Joanna".

TEATR BAGATELA
Wtorek: „Szczęście Frania".
Środa: „Szczęście Frania".

TEATR NOWOŚCI
Wtorek: „Popychadło".
Środa: „Popychadło".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)
Wtorek: Jan Pietrzycki: Dusza kobiety w krytyce psychologji (I kaprys kobiet i logika kobieca).

KINOTEATRY
Nowości: „Szmutek gałgantarz" z Jackie Coogenem, dramat, 10 aktów.
Promień: „Młody Sherlock", komedja, 6 aktów. „Ósmy cud świata" — wystawa w Wembley, 3 akty. „Jones Kones", farsa, 2 akty.
Reduta: Wiosenna rewja humoru.
Sztuka: „Ciotka Karola", komedja, 10 aktów.
Uciecha: „Pat i Patachon" jako pogromcy wilków.
Wanda: „Iwonka" z Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12 aktów.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW Rz. P.
zawiadamia o otwarciu 472
ODDZIAŁU W KRAKOWIE
przy ul. LWOWSKIEJ 2, tel. 3401
Oddział posiada na składzie i sprzedaje hurtowo:
TOWARY SPOŻYWCZE
KOLONJALNE, MYDLARSKIE i INNE
Najdogodniejsze źródło zakupu dla stowarzyszeń spożywców, sklepów konsumów, organizacyj i t. p.

MEBLE
Jadalnie
Sypialnie
Gabinety
Salony
Otomany
Dywany
Chodniki
Firanki
Portjery
Kapy
Serwety
Narzuty
Pledy
Łóżka metal.
Materace
Kołdry
Koce
i t. p. towary
poleca
DOM MEBLOWY
M. Pleszowski
Kraków, Mały Rynek 2
Telefon Nr. 4136 i 3538.
Udogodnienia przy kupnie!



Nie do zdarcia
są
obcasy i podeszwy
BERSONA.
Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.
We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych
Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.
BERSONA są najlepsze.

Inż. Tadeusz Leszczyński
Kraków, ulica Grodzka L. 65
Materjały elektrotechniczne, wykonywanie instalacyj elektrycznych, dzwonkowych.
Materjały fotograficzne, wywoływanie klisz, sporządzanie odbitek i powiększeń.
Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Rowery i wszelkie przybory do tychże — Gramofony i płyty — Instrumenta muzyczne dęte i smyczkowe poleca najtaniej 453
LEOPOLD HUTTERER, Kraków, Grodzka 43.

NA SEZON WIOSENNY
PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH
Materjały modne na suknie i kostjumy. — Oryginalne angielskie materje na ubrania męskie. — Płótna, zefiry, szyfony, gotowa konfekcja. — Obuwie męskie, damskie, dziecinne „Godyear-Welt“ 459
Urzędnikom udziela się kredytu na spłaty ratalne
MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Lwów	Kraków	Tarnopol
Centrala: Szpitalna 1	Nadwiślańska L. 12	Gołuchowskiego L. 1
Filja: Jagiellońska 20	Szczepańska L. 3	



Na raty! Na raty! 2078
FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

Zakład fotograficzny „Erna“
został przeniesiony z ulicy Staro wiślnej na ulicę Lubicz L. 1, róg Pawiej, przystanek tramw. 5 i 1.



Największy wybór 456
maszyn do siekania mięsa oraz części zapasowych, jako to noże, sita, ślimaki, śrubki, korby i t. d. posiada na składzie:
Specjalny Skład maszyn i przyborów Rzeźniczo-masarskich
A. ZAREMBA
Kraków, ulica św. Marka L. 20.



Wózki „Brenabor“
na raty 153
J. WETSTEIN
Kraków, Mały Rynek L. 4

Tani Tydzień!!!
Kapelusze męskie, zagraniczne 20% niżej cen fabrycznych sprzedaje firma: 427
„Au Bon Marché“
Kraków, Tomasza 20.

Fortepiany—Pianina
meble krajowe i wiedeńskie, dywany perskie i zwykłe strzyżone, kapy, narzuty, portjery, firanki, chodniki poleca po niskich cenach i na dogodnych warunkach. 474
Szymon Grubner
w Rzeszowie, Bernardyńska 9

HURTOWNIA
pasów transmisyjnych, szczeliw, węży i t. p.
Biuro techn. „ZENIT“
Spółka z ogr. odp. 299
Kraków, Szpitalna 7. Telef. 4231
Klingerit, azbesty, piły, narzędzia, żarówki
Obsługa bardzo solidna.

25% taniej niż wszędzie 25%
Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań
męskich damskich i dziecięcych.
Ubrania sportowe, mundury studenckie. Wielki wybór płaszczy impregnowanych **męskich i damskich**, z najlepszych materjałów **Bielskich i zagranicznych. Najnowsze modele.** Fabryczny skład płaszczy gumowych podwójnych po najniższych cenach. 894
KONFEKCJA, KRAKÓW
Florjańska 28. Florjańska 28.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).